CZĘŚĆ XLI — № 12. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{14}{26}$ LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{13}{25}$ LUTEGO.

Przez Rozkazy dzienne CESARSKIE, z dnia 7 Lutego, mianowani: Członek Rady Państwa, Jeneral-adjutant, Jenerał-piechoty *Kawelin*, Członkiem Rady wojskowych zakładów wychowania, z zachow. dotychcz. obowiązków i z pozostaniem Jeneral-adjutantem. — Dowódzca 1 brygady 20 dywizyi pieszej, Jenerał-major *Jewdokimow*, Dowódzcą 2 brygady 19 dyw. pieszej i Naczelnikiem prawego skrzydła linii Kaukazskiej. — Dowódzca Kubańskiego pułku strzelców, Jenerał-major *Bellegarde 2*, Dowódzcą 1 brygady 20 dywizyi pieszej. — Dężurny Sztab-oficer Dężurstwa Ryzskiego Wojennego, Liflandskiego, Estlandskiego i Kurlandskiego Jenerał-Gubernatora, liczący się w polowej artyllery konnej, pułkownik *Reinhard 1*, Komendantem miasta Irkutska, na miejsce Jenerał-majora *Kanibołockiego*. — Z dnia 8 b. m. Dowódzca Siewskiego pieszego pułku, Jenerał-major *Budberg 3*, mianowany Dowódzcą 1 brygady 23 dywizyi pieszej, na miejsce Jenerał-majora *Krutow*, który otrzymuje dymissyą dla słabości zdrowia, z mundurem i pensyą.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów, z dnia 6 Grudnia 1849, mianowani, w nagrodę odznaczającej się gorliwością służby, w liczbie innych, kawalerami orderu Św. Anny 2 klassy z koroną, pułkownicy: Ober-Wagenmejster Korpusów Gwardyi i Dowódzca fursztatskiej brygady gwardyi, liczący się w jeździe *Sztein 1*, pułku Izmajłowskiego gwardyi *Łyszczyński 1*; — Tegoż orderu 2 klassy, Ober-Kriegs-Komisarz Sztabu J. C. WYSOKOŚCI Dowodzącego korpusami Gwardyi i Grenadyerów, liczący się w armii *Małachowski*.

— N. CESARZ potwierdził przełożenie Ministra Dóbr Państwa o wzajemném zabezpieczaniu od ognia budowli we wsiach skarbowych. Wydana w tym celu ustawa w 1843 roku, dla włościan Petersburskiej gubernii, została na nowo przejrzaną i ma być do innych gubernij wprowadzona.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

3 Stycznia. O rocznej płacy dla dwóch Assessorów od stanu wiejskiego w sądzie powiatowym Bielickim (w Mohylewskiej gubernii).

11 tegoż m. O zamknięciu towarzystwa bawełnianej przędzalni w Dmitrowskim powiecie, w gubernii Moskiewskiej.

12 tegoż m. Z ogłoszeniem Ukazu N. CESARZA o nowej organizacyi Zarządu Dóbr Państwa w kraju Zakaukazskim. (Izby Dóbr Państwa Tyfliska i Szemachińska z podwładnemi im Kuratorstwami zostają zamknięte. Przy głównym Zarządzie Zakaukazskiego kraju otwiera się Expedycya Dóbr Państwa. Obowiązki Izb przechodzą do Rządów Gubernialnych, przy których ustanawiają się w tym celu osóbne biura).

17 tegoż m. O cenach soli na rok 1850 w Zakaukazskim kraju, w gubernii Stawropolskiej i na pobrzeżnej Czarnomorskiej linii.

18 tegoż m. Z ogłoszeniem następnej deklaracyi, podpisanej 3 Października 1849 roku przez Kanclerza Państwa, hrabi Nesselrode i wymienionej w Wiedniu na takąż deklaracyą Austryackiego Ministra Spraw Zagranicznych, Xięcia Schwarzenberg. «Rządy Rossyjski i Austryacki, chcąc urządzić za wspólną zgodą i w duchu dobrego sąsiedztwa wysyłanie żydów zbiegłych z jednego Państwa do drugiego, umówiły się jak następuje: 1.) Żydzi, poddani Rossyjscy,

którzy przeszli do Austryi bez pasportu lub innego prawnego pozwolenia, lub których pasporta albo inne papiery okażą się nieważnemi z powodu, iż nie były odnowione w przepisanym czasie, zostaną wysłani do Rossyi. 2.) Wszakże wpuszczeni będą na powrót do Rossyi, w takim tylko razie, jeśli będzie należycie dowiedzioném, iż są poddanymi Rossyjskimi i że ich niebytność nie trwała dłużej nad lat pięć. 3.) Termin ten lat pięciu będzie liczony od czasu, kiedy się kto nieprawnie wydalił. Przedawnienie jednak będzie się przerywało za pierwszém uwiadomieniem, przesłaném przez władze Austryackie do władz Rossyjskich o zamiarze wysłania zbiega. Czas, który potém upłynie dla sprawdzenia jego narodowości, w rachunek lat pięciu nie będzie wciągany. 4.) Powyższe przepisy będą się stosowały zarówno do żydów, którzy się nieprawnie wydalili przed wymianą tej deklaracyi. 5.) Przedawnienie pięcio-letnie nie będzie się ściągało do żydów, którzy, przed wyjściem za granicę, popełnili jaką zbrodnię lub przestępstwo: tacy będą wydani na pierwsze zapotrzebowanie, bez względu na czas pobytu ich za granicą.

20 tegoż m. O nowej organizacyi gubernialnych Budowniczych i Drogowych Kommisyj w 15 gubernijach, a w tej liczbie i w gubernijach Kowieńskiej i Grodzieńskiej.

21 tegoż m. Z ogłoszeniem następnego Manifestu, podpisanego przez N. Cesarza 11 Stycznia. «Z powodu zmian w ludności, jakie zaszły od czasu ostatniego odbytego w 1833 i 1834 r. popisu, Uznaliśmy za stosowne, zgodnie ze zdaniem Rady Państwa, rozkazać: 1.) Odbyć w calém Państwie, oprócz kraju Zakaukazskiego, nowy dziewiąty popis, podług załączonej przy tém, potwierdzonej przez Nas, ustawy ogólnej dla całego Państwa i osóbnej dla Bessarabskiego Obwodu. 2.) Wyłączyć teraz od popisu obywateli miejskich i jednodworców w gubernijach zachodnich, ze względu, iż ich popis był dopełniony w czasie jeszcze nader niedawnym.»

MOSKWA, *6 Lutego.* Gazety tutejsze ogłosiły następny Reskrypt Cesarski, z d. 3 Lutego, do P. Moskiewskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, Jenerał-adjutanta Hrabi *Zakrewskiego.*

«Hrabio Arseniuszu, synu Andrzeja. Wczora, w święto Oczyszczenia N. Maryi Panny, Najmilsza Synowa Nasza, Wielka Xiężna Alexandra Józefówna, powiła współimiennego Mi pierworodnego syna Mikołaja. Z rozrzewnieniem przyjąłem ten nowy dowód łaski Boskiej dla Mnie i Mojej Rodziny. Rozradujcie się wraz ze Mną i pośpieszcie udzielić wiadomość o tém mieszkańcom powierzonej wam starożytnej stolicy, której przywiązanie oddawna Mi wiadome i sercu Mojemu tyle drogie. Pozostaję nazawsze ku wam przychylnym.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 11 Lutego.* Gazeta *Wanderer* z dnia dzisiejszego donosi, że wniosek Rządu Austryackiego, względem zwołania we Frankfurcie Kongressu Handlowego i Celnego, złożony został Kommisyi Federalnej przez Komisarzy Austryackich.

— Liczba Honwedów, dotąd już wcielonych do Armii Austryackiej, wynosi 100,000 ludzi.

— Od 15 b. m. publiczność będzie dopuszczona do posługiwania się telegrafami Rządowemi. Taxa dawniejsza została zmodyfikowana według podobnych tax w krajach sąsiednich. Kommunikacye z za-granicą będą niezwłócznie otwarte. Tymczasowo użycie telegrafów do korrespondencyj prywatnych będzie ograniczało się do stacyj: Wiednia, Gratz, Laybach, Triest, Linz, Salzburg, Brünn, Ołomuńca, Pragi i Oderbergu.

— W dniach 21 i 22 Stycznia, kiedy mrozy w Hermanstadt dochodziły do 28 stopni Réaumura, sześciu ludzi z bataljonu, który był w marszu do Banatu, zmarzło, a przeszło stu tak zachorowali, że musieli być wzięci do szpitalu. Dowódzca 3 korpusu armii postanowił, że żadne marsze wojsk z jednych punktów na drugie nie mają być nakazywane, ilekroć mróz przechodzić będzie 12 stopni Réaumura.

— Wiadomo, że ex-Dyktator Węgier, jenerał Görgey, z niemałém powodzeniem zajmował się dawniej chymiją. Dziś, w swojém ustroniu w Klagenfurth, w Styryi, wrócił do tych naukowych zatrudnień, przerwanych przez burze polityczne, w których tak czynny miał udział. Na jedném z ostatnich tygodniowych posiedzeń towarzystwa naturalistów w Klagenfurth czytał on rozprawę o rozmaitych sposobach oświetlania i o ich praktyczném zastosowaniu.

Galicya. Donoszą z Bochni, że wewnątrz żup solnych, w zachodniej ich stronie, wybuchnął pożar; dotąd niepodobna było odkryć początku i rozciągłości pożaru, i Nadzorca kopalni, P. Rusegger, wyjechał z Wieliczki do Bochni dla przedsięwzięcia osobiście potrzebnych środków.

Pesth. Hrabiowie Alexander Teleky i Grzegorz Bethlen, oficerowie wyższego stopnia armii Węgierskiej w latach 1848 — 1849, wypuszczeni zostali w Arad na wolność. Hrabia Władysław Bathyanyi, zdegradowany na żołnierza, został awansowany teraz na porucznika. Zkąd inąd znaczna liczba oficerów honwedu, w tej liczbie jeden z adjutantów Görgey'a, zostali wzięci do armii za prostych żołnierzy.

Z Transylwanii. Szeklery w ostatnich czasach okazywali najnieprzyjaźniejszego ku Rządowi Austryackiemu ducha. Następne opowiadanie da najlepiej poznać to ich usposobienie. W Udwarhöly, mieście okręgowém zarządu wojskowego kraju Szeklerów, dało się niespodzianie słyszeć bicie w bęben na trwogę. Mieszkańcy wyobrażają sobie że to jest

ucieczka Austryaków i że Turcy (!) nadciągają na pomoc Szeklerom. Zaledwo Austryacy wyszli z miasta, Szeklery zebrali się, odkopali pochowane bronie, rozwinęli chorągiew trójbarwną i napełniają powietrze dawno niesłyszanym odgłosem swego *Eljen!* — Ale oto Austryaki wracają. Podstęp ten udał się doskonale i dowódzca zabrał całą broń, która inaczej nigdyby się nie dostała w ręce Władzy.

— Exdeputowany Sejmu Austryackiego, P. Tomek, odebrał od Ministerstwa zlecenie zwiedzenia celniejszych Uniwersytetów Europy, dla zbadania zasad instytutów do historyi narodowej poszczególnych krajów. Ministerstwo zamierza skorzystać z wiadomości, zebrać się mających przez P. Tomek, dla założenia podobnego instytutu, dla historyi Czech, w Pradze.

PRUSSY. *Berlin*, *15 Lutego*. Na posiedzeniu 12 b. m. Druga Izba wybrała na Członków Izby Stanów Parlamentu Niemieckiego PP. Henryka Arnim, Bodelschwingh, hrabię Dyhrn, Patow, Camphausen, Ambrunn, Riedel, Lensing, Hesse i Brockhausen.

— Piszą do gazety Powsz. Augsburskiej, że Rząd Pruski jest najlepiej usposobiony dla wniosku Austryi we względzie Związku Celnego, ale że nie uznaje Kommisyi Federalnej za właściwą na tę sprawę juryzdykcyą, nawet dla zwołania do Frankfurtu konferencyi w tym przedmiocie. W każdym przypadku, dodaje korrespondent, propozycye będą przesłane każdemu z Rządów pooddzielnie, dla tego żeby potém cały projekt mógł być wniesiony na Parlament Erfurtski.

FRANKFURT, *13 Lutego*. Dziś rano o godzinie wpół do 8 ogień wszczął się w pokoju przyległym do sypialni J. K. W. Xięcia Następcy Pruskiego, w hotelu *Russische Hof*. Szczęściem Xiążę wcześnie postrzegł to przez otwarte drzwi, tak iż przypadek ten nie miał ważnych następstw, mimo to, iż był dosiągł firanek i innych łatwo zapalnych przedmiotów. Przypisują pożar zbytniemu rozgrzaniu pieca żelaznego, który się znajdował w pokoju gdzie ogień wybuchnął.

SAXONIJA. *Drezno*, *7 Lutego*. Podług ostatniego popisu ludności Drezna, miasto to liczy 89,975 mieszkańców, nie licząc wojska. W tej liczbie jest 84,268 lutrów, 4,235 katolików, 667 izraelitów, 37 wyznawców religii greckiej, i t. d.

ANGLIJA.

LONDYN, *12 Lutego*. Lord Denman został mianowany Vice-Prezesem Izby Lordów wespół z lordem Campbell, na miejsce lorda Shaftesbury, który zachowuje obowiązki Prezesa Komitetów, do których przywiązana jest znaczna płaca.

— J. K. Wysokość Xiążę Kapui, brat Króla Neapolitańskiego i małżonek Penelopy Smith, został skazany przez Sąd Szeryfów na zapłacenie licznych swych długów pod obawą uwięzienia. Imię Xięcia znajduje się w spisie, ogłoszonym przez gazetę urzędową Londyńską, z wezwaniem osób w tym spisie wymienionych, iżby sami się oddali pod areszt Szeryfa hrabstwa Middlesex; w przeciwnym zaś przypadku będą uważani za nieposłusznych prawu i imani wszędzie gdzie się znaleźć mogą.

— Na drodze żelaznej Lancashire'skiej zdarzył się niemniej smutny jak nadzwyczajny przypadek. Przedwczora, po południu, trzy ciężko naładowane węglem wagony, należące do hrabi Balcanes, stały w oczekiwaniu następnego pociągu, kiedy gwałtowny poryw wiatru w ruch je wprawił. Droga w tém miejscu jest pochyła, wagony biegły z powiększającą się co chwila szybkością, która nareszcie doszła do 60 — 70 mil angielskich na godzinę, to jest do takiej, do jakiej, z powodu pochyłej drogi, nie dopuszczają się parowozy. — Tym sposobem wagony przebiegły stacyą Bolton. Gdy z tej stacyi przed kilku minutami był wyprawiony pociąg dyliżansów do Manchester, bojąc się iżby takowy nie był dognany przez biegące samopas wagony z węglem, Dyrekcya stacyi wysłała za niemi w pogoń parowoz z krubami dla ich zatrzymania. Nieszczęściem ten środek pozostał bezskutecznym. Wagony dopędziły dyliżanse i trzy z nich zostały zgruchotane. Pięciu podróżnych straciło życie a czterej inni odnieśli skaleczenia.

— Admiralicya ogłosiła instrukcye dane kapitanowi Collinson, dowódzcy wyprawy na odszukanie kapitana Francklina na okrętach *Erebus* i *Terror*. Wyprawa ma się udać przez ciaśninę Magellańską na ocean spokojny, zawinie do Valparaiso, i, po wypocznieniu w tym porcie, popłynie do wysp Sandwich, gdzie stanie w połowie Lipca. Ma się starać przepłynąć ciaśninę Behringa i dostać się do krainy lodów przed 1 Sierpnia. Przy wejściu na morze polarne, ustanowi okręt *the Plower*, który ciągle przebywa w tych wodach i którego przeznaczeniem jest, zebrać, w przypadku nieszczęścia, szczątki wyprawy i odwieść je do Europy. Okręty *Erebus* i *Terror* opatrzone są w żywność na trzy lata. Instrukcye Admiralicyi kończą się następującemi słowami: «W razie jeżeliby podczas waszej podróży Wielka Brytanija wciągnięta została do wojny z Mocarstwem obcém, macie się powstrzymać od wszelkiego nieprzyjacielskiego kroku przeciw okrętom tego Mocarstwa, jest albowiem rzeczą przyjętą u narodów cywilizowanych, uważać okręty, mające podobne waszemu przeznaczenie, za niewchodzące w zakres praw i działań wojennych. Będziesz więc WPan miał na względzie, że celem wyprawy, którą dowodzisz, jest powzięcie wiadomości o sirze Johnie Francklinie i jego towarzyszy, oraz podanie im pomocy, a bynajmniej nie czynienie poszukiwań geograficznych lub naukowych. Kończąc te instrukcye, życzymy, iżby Opatrzność uwieńczyła wasze usiłowania zupełnym skutkiem i pozwoliła wam rozjaśnić niepewność, którą pokryty jest los sira Francklina i jego towarzyszy.»

FRANCYA.

PARYŻ, *12 Lutego*. Dekretem Prezesa Rplitej, ogłoszonym wczora, dzień 10 Marca wyznaczony jest na obiór

deputowanych do Izby Prawodawczej na miejsce tych, którzy przez Trybunał Wersalski zostali skazani na rozmaite kary za udział w przeszłorocznych rozruchach. Stronnictwa przeciwne czynnie gotują się do walki, i tak konserwatorowie jak demokraci czują, że wszystkie ich wewnętrzne niesnaski powinny ustać i wszystkie odcienie zniknąć, ażeby zapewnić sobie zwycięztwo.

— Wczora w Izbie Prawodawczej na nowo rozpoczęły się rozprawy nad projektem prawa o Oświeceniu Narodowém, którego przyjęcie nie ulega już wątpliwości. Większość nie przestaje systematycznie odrzucać wszystkie podawane dodatki i poprawy.

Dziś występowali P. Barthélemy de Saint Hilaire w sprawie Uniwersytetu, a P. de Montalembert w sprawie Duchowieństwa. Gazety twierdzą, że P. Thiers da się znowu słyszeć w duchu jednawczym.

— Z liczby rozmaitych pogłosek, któremi gazety Paryskie są napełnione, przytoczymy tę, która zdaje się mieć najwięcej podobieństwa do prawdy. Francya ma być podzielona na cztery wielkie działy: wschodni, zachodni, południowy i północny, z których każdy będzie zostawał pod dowództwem jenerał-porucznika, a ten będzie miał podkomendnych dowódzców mniejszej rangi. W razie jakiegokolwiek poruszenia, stan oblężenia będzie natychmiast obwołany i wojska wysłane do punktów zagrożonych. Wieść ta jest tym podobniejsza do prawdy, że gazety tak zwane pałacowe, to jest oddane Rządowi, zachowują w tym względzie zupełne milczenie.

— P. Proudhon, sławny koryfeusz socyalizmu, pisywał dotąd bardzo wiele do dziennika *Voix du Peuple*, którego numera częstokroć z tego powodu musiały być konfiskowane. Teraz Rząd przedsięwziął środek daleko prostszy. Zamiast numerów gazety, skonfiskował samego pisarza. P. Proudhon trzymany jest teraz w takiém więzieniu, z którego niepodobna mu będzie komunikować się z jakąkolwiek gazetą.

— Przygotowania do wyprawy la Plata czynnie są posuwane w porcie Tulońskim.

— Gazeta jedna Paryska pisze. «Paryż bawi się w tej chwili nadzwyczajnie. Towarzystwa zbierają się, sale grzmią muzyką i pląsami; obecna godzina zdaje się być zupełnie zabezpieczona, ale nikt nie śmie myśleć o następnej. Zdaje się że te prywatne uciechy, które jakby w przystępie szału gonią jedne za drugiemi, są rodzajem odurzenia, którego społeczność Paryska szuka umyślnie żeby nie myśleć. Każdy zdaje się sobie mówić: «Hulaj dusza! dziś spokojnie, bawmy się więc kto może; a jutro — to tak daleko.»

— Rozterki w łonie partyi katolickiej zajątrzyły się nadzwyczajnie z powodu prawa o Instrukcyi publicznej. Organem jednego poddziału tej partyi jest gazeta *Univers Catholique*, a drugiego *l'Ami de la Religion*, i pisma te prowadzą zawziętą między sobą wojnę. Biskupi niemniej są rozróżnieni w zdaniu: nie chodzi tu wprawdzie o samą zasadę, we względzie której naturalnie duchowieństwo jest jednomyślne, ale mianowicie o to, czy projekt prawa, jako niezupełnie odpowiedni widokom Kościoła, ma być odrzucony bezwzględnie, czy też ma być, mimo swych niedostatków, przyjęty jako mniejsze z dwójga złego, a czekać cierpliwie lepszych czasów. Takie jest zdanie Biskupa Langres i P. de Montalembert, i sądzić należy że to zdanie przeważy. Tymczasem obie partye posłały swych przedstawicieli do Rzymu dla przełożenia tej sprawy wszechstronnie Ojcu świętemu i otrzymania ostatecznej od niego decyzyi.

— Twierdzą też, że Rząd Francuzki odebrał od Szwajcarskiego zaspakajające zapewnienia; w tej chwili bawi w Paryżu, w charakterze dyplomatycznym, agent tego ostatniego Rządu, P. Tricler, znany pisarz historyczny i niegdyś Prezes Sejmu Szwajcarskiego przed sprawą Sonderbundu. Zkąd inąd gazeta *Union* zawiera następujący list z Bernu: «Dyrektoryat federalny, pojmując, że jedynym środkiem uniknienia najścia Szwajcaryi przez wojska wszelkich Mocarstw jest, iżby sam Związek uczynił to, czego od niego żądają, postanowił energicznie działać przeciw kantonom, które dotąd wzbraniają się wydalić ze swych okręgów wychodźców zagranicznych, i w tym celu posłał do rządów kantonowych rozkazy postawienia swych wojsk na stopie wojny.

SZWAJCARYA.

Rząd federalny przesłał nowe okolniki, z naleganiem na Rządy kantonowe o conajrychlejsze wysłanie głównych przywodzców z liczby emigrantów zagranicznych. To postępowanie jawnie pokazuje, jak Rząd federalny pragnie być w zgodzie z Mocarstwami ościennemi.

WŁOCHY.

Pogłoski o powrócie Papieża do Rzymu nabierają znowu podobieństwa do prawdy. Dzień 14 Lutego ma być nieodmiennie przeznaczony na wjazd uroczysty Ojca świętego do stolicy chrześciaństwa.

— 4 Lutego jenerał Cordova i żołnierze armii hiszpańskiej, która pod jego dowództwem stała w Romanii, przybył do portu Genui na gabarze rządowej hiszpańskiej. Oficerowie, przechadzający się po ulicach Genui, byli wygwizdani przez pospólstwo, za co Konsul Hiszpański zażądał od władzy zadośćuczynienia, grożąc iż, jeżeli go nie otrzyma, zwinie swoję chorągiew.

— Podług listów z Florencyi, zanosiło się tam na rozruchy i, w skutek odkrytego zamachu, wiele osób aresztowano.

AMERYKA.

BREZYLIJA. Listy z Rio-Janeiro mówią o projekcie utworzenia, z części posiadłości Brezylskich, nowego Królestwa, którego korona ma być oddana Xięciu de Joinville. *Morning-Chronicle*, według swoich wiadomości, przywiązuje wiarę do tej pogłoski.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *12 Lutego*, (wieczorem.) Dziś Królowa ze swą Rodziną przybyła do pałacu Buckingham z Windsor.

PARYŻ, *13 Lutego*. Monitor ogłasza mianowanie jenerała Castellane Dowódzcą 12 dywizyi wojskowej (Bordeaux); dywizye 14 i 15, (Nantes i Rennes) oddane też są pod jego zwierzchnictwo; 6 dywizya (Besançon) przyłączona została do zarządu jen. Gémeau, dowódzcy 5 dywizyi (Lyon).

BERLIN, *16 Lutego*. Monitor dzisiejszy ogłasza protokół Rady Administracyjnej z d. 13 b. m., którym ostatecznie wyznaczono dzień 20 Marca na zebranie się Parlamentu w Erfurth.

GRECYA. Gazety Wiedeńskie z d. 14 Lutego ogłaszają następną depeszę telegraficzną feldmarsz. lejtnanta hrabi Wimpfen do Prezesa Rady Ministrów, Xięcia Schwartzenberg, datowaną z Triestu 13 Lutego wieczorem:

»Statek parowy kompanii Lloydu, *Germania*, przybywa ze Wschodu z wiadomościami z Aten i Syra po 6 Lutego.

»Kroki nieprzyjacielskie ze strony Anglii przeciw okrętom greckim nie ustają i posuwane są z największą surowością.

»Eskadra angielsk jest w Salaminie, a francuzka w Metelinie.« *(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)*

LITERATURA.

NIE-BAJKI

PRZEZ AUTORA LISTOPADA.

IV.

DOKTOR.

U państwa Michałowskich kolej mówienia wypadła na Pana Klonowicza, który tak zaczął: Państwo wiecie lub nie wiecie, że chociaż jestem synem bardzo ubogich rodziców, bo mój ojciec był pisarzem na jednej stacyi pocztowej między Warszawą a Krakowem, a jednak za granicą byłem wychowany, jakby Senatorskie dziecię. Moim protektorem był Xiądz Vitinghoff, na Litwie urodzony, ale potomek starożytnego rodu niemieckiego, który sięga pierwszych Ottonów. Wiadomo, że Betenkur, który panował nad wyspami Kanaryjskiemi, był z rodziny Vityngholfów, i że oni z Niemiec do Inflant przenieśli się z Krzyżakami. Owoż tedy mój protektor, kończąc Uniwersytetską naukę w Heidelbergu, że poznał w sobie powołanie duchowne, wstąpił do Seminarium w Speyer, i niespełna w dwóch latach, po swojem wstąpieniu, poświęcony został na kapłana, i umiał zaskarbić sobie szczególne względy Xięcia Biskupa Speyerskiego, który go zrobił Kanonikiem gremialnym, z tém większą łatwością, że Xiądz Vitinghoff był szlachcicem niemieckim kapitolnym, mogącym złożyć trzydzieści dwa herby. Mało na tém, ale jemu powierzył rządy całego udzielnego Xięztwa, i tyle znalazł w nim zdatności, że nigdy nie miał powodu tego żałować.

Xiądz Vitinghoff, wzbogacony kilku beneficyami duchownemi, wyjechał do Polski i Litwy, anno domini 1750, żeby nawiedzić swoich krewnych. Otoż powracając do Niemiec, przejeżdżał właśnie przez tę stacyą gdzie mój ojciec zawiadywał końmi i woźnicami Pocztmejstra. Ja miałem wtedy lat ośm, umiałem pisać i czytać, ale rodzice nie mieli o czém mnie oddać do szkół, a że byłem rezolutnym i ładnym, wpadłem w oko Xiędzu Vitinghoffowi, i tak mu się podobałem, że powiedział moim rodzicom: oddajcie mi tego chłopca, a ja mu los zapewnię. Mój ojciec bardzo z tego pokazał się rad, moja matka trochę się temu opierała, bo nie miała dzieci, tylko mnie i siostrę, rokiem odemnie młódszą, ale jak Xiądz zapewnił mojej siostrze trzysta złotych rocznie aż do jej za mąż pojścia, wszystko się ułatwiło, i opuściłem Polskę, jako paź Xiędza Prałata, i trzeba było aż zaburzenia niesłychanego na świecie, żebym do niej powrócił.

Przybyłem do Speyeru, gdzie Xiądz Prałat, zrobiwszy mnie swoim paziem, kazał mnie chodzić do szkół pierwotnych i gimnazyalnych, i tak się trudnił mojém wychowaniem, że jeżeli nie wyszedłem na mędrca, to nie jego wina. On tak dalece się zagmyrał mojém wychowaniem, że utrzymywał w domu swoim sługę, naszego rodaka, jedynie żeby, jak powrócę ze szkoły do domu, ze mną rozmawiał ojczystą mową, żebym jej nie zapomniał, i temu winienem, że w ośmym roku opuściwszy Polskę, a w pięćdziesiątym drugim do niej powróciwszy, przecie nie złamałem języka.

Kończyłem Retorykę w Kollegium Jezuickiém Speyerskiém, kiedy Xiąże Biskup skończył życie, a po jego śmierci Kapituła obrała na jego miejsce mojego Pana, na co wkrótce otrzymał potwierdzenie Cesarza i Ojca Świętego. Xiąże Biskup Vitinghoff był rzadkim człowiekiem, i do niego właściwiej nie można było zastosować przysłowia niemieckiego, *unter Krumstabe ist gut zu leben*. Podatki i tak nie wielkie jeszcze zmniejszył, wojsko Xięztwa, które składało się z jednego bataljonu piechoty i jednego szwadronu jazdy, z pięciuset głów złożone, zredukował na trzysta, a liczbę oficerów pomnożył, żeby dać sposób do życia ubogiej szlachcie; lubił uczonych może za nadto, bo korrespondował ze wszystkimi prawie encyklopedystami, i dla zachowania z nimi stosunków, mianował xiędza Voisenon swoim posłem rezydującym przy dworze Wersalskim.

Jeszcze szkół nie byłem skończył, kiedy otrzymałem z jego łaski patent na porucznika w jego wojsku, i omal nie cały rok siedziałem w ławie studenckiej w mundurze oficerskim, a kiedy mi się zaczynał rok siedmnasty, opuściłem szkoły, żeby w bataljonie układać się do rzemiosła rycerskiego. W ciągu roku wyuczyłem się szkoły plutonu i bataljonu, że ją lepiej rozumiałem niż mój szef stary baron, a razem koniuszy Xięcia Biskupa, więcej zajmujący się dworszczyzną niż swoim bataljonem. A mój Pan, widząc że mam powołanie żołnierskie, chcąc mnie otworzyć obszerniejsze pole do tego zawodu, wyrobił u Elektora Falcgrabi, że mnie umieścił w wojsku swojém w tym samym stopniu, jaki miałem w wojsku Biskupa; i tak służąc lat

siedm w pułku strzelców Xięcia Salm Kirchburg, dosłużyłem się rangi kapitana. Pozyskałem był osobliwe względy mojego dowódzcy, tak dalece, że kiedy on przeszedł w służbę Króla Francuzkiego, i dla niego sztyftował pułk piechoty, o mnie nie zapomniał. Formowaliśmy się w Speyerze i wyszliśmy do Francyi, Xiąże Salm pułkownikiem, a ja trzecim kapitanem w jego pułku. Jeszcze to wtedy Xiąże Biskup, którego ostatni raz widziałem, wyprawiając mnie do Francyi, dał mnie dwieście luidorów. Ale to całą moją historyą opowiadam niechcący, i zapominam, że trzeba poprzestać na jedném tylko wydarzeniu.

Kiedy byłem sługą Falcgrabi, jako porucznik strzelców Xięcia Salm Kirchburg, staliśmy w Heidelbergu, mieście dużém, przyjemném, a słynącém swoim Uniwersytetem, uczęszczanym od młodzieży całej Europy, bo nawet kilku paniczów polskich w nim zastałem. Otoż od kilku lat był w nim osiadł niejaki Szajbenhowen, człowiek wielce uczony, ale którego żywot był zagadkowy. Był rodem z okolic Manhejmu, i w młodości swojej chodził na nauki w Uniwersytecie Heidelbergskim, gdzie nawet był otrzymał stopień akademicki. Poczém opuścił Heidelberg, i przez trzydzieści kilka lat nikt nie wiedział gdzie się obracał, a wrócił mając już blizko lat sześćdziesiąt. Rozmaite o nim krążyły wieści, — jedni utrzymywali, że posiadł sekret robienia karminu, co było dla niego źródłem niewyczerpaném dochodów, — drudzy, że robił tajemnie sprężyny do zegarków, — inni, że umiał fałszować złotą monetę, — byli tacy nawet co twierdzili, że zapisał się djabłowi, który jemu do czasu dostarczał pieniędzy na wszystkie jego potrzeby.

To pewna, że na rok tracił przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy guldenów, a nikt pojąć nie mógł zkąd je dostawał. Kupił był sobie kamieniczkę w mieście i kawałek ziemi za miastem, gdzie urządził dla siebie ogród i domek wiejski, ale to były cacka, tak w nich wszystko było gustowne i kosztowne. Żeby dać wyobrażenie jak dalece nie oglądał się na wydatki, powiem, że z wielkim kosztem stare dęby zimową porą przesadzał do swojego ogrodu, że ledwo dziesiąty się przyjmował, a on co roku to powtarzał, a że był bardzo miłosiernym dla ubogich, roku 1766, kiedy nastała ta niesłychana zima, że Ren stanął, tak że można było armaty przez niego przeprowadzać, on nie dość że ubogim dawał pieniądze na drwa, ale nawet kilka swoich dębów, które z tak wielkim kosztem się przyjęły, poświęcił i pozwolił wyrąbać.

W zimie mieszkał w kamienicy, latem w swoim domku wiejskim, i codzień miał u siebie dziesiątek osób na obiedzie, zwłaszcza ubogich studentów, którym, oprócz gościnności, gotowym groszem dopomógł. To też studenci tak go miłowali, że za niego zabić by się dali. Co roku udawał się do Lipska na jarmark, ale zawsze piechotą, po co tam ruszał tego nikt nie wiedział. Wszakże razu jednego z tych podróży wywiązało się ciekawe wydarzenie; powracając z Lipska, zawsze piechotą, był napadnięty już blizko Heidelberga przez hultajów, ci, trzęsąc go, znaleźli trzos, którym się opasywał, a w nim trzysta luidorów, które naturalnie zabrali, a jego samego z duszą puścili. Szajbenhowen wrócił do Heidelberga i nigdzie skargi o to nie czynił. Trzeba było takiego zdarzenia, że w kilka godzin po tym wypadku, ci sami hultaje wpadli w ręce Landragonów Falcgrabi, którzy ich zawieźli do Heidelberga, ale dobrze powiązanych. Kiedy ich sądowie badać zaczęto, znaleziono u nich trzos z pieniędzmi, a na trzosie było wyszyte imie i nazwisko Szajbenhowena. Z resztą na inkwizycyach ci złodzieje tak dokładnie opisali tego którego złupili, że nie można było nie poznać Szajbenhowena. Do niego więc sprawiedliwość się udała z zapytaniem, czy był napadnięty, on z początku do tego nie chciał się przyznawać, aż sami złodzieje, na naocznych stawkach, gdy w jego przytomności wyznali, że on od nich złupionym został, dopiero on to i swoiém oświadczeniem wyraźnie stwierdził, a kiedy jemu wrócono trzysta luidorów, on, że miał je za stracone, nie chciał z nich korzystać, i z nich założył dwie burs dla pauprów Uniwersyteckich.

Policya suszyła sobie napróżno głowę, żeby się domacać do źródła jego przychodów, a tu nikt o niczém nie wiedział, a że nic ją tyle nie obraża jak kiedy człowiek, niestojący na wyższym szczeblu hierarchii towarzyskiej, tak się prowadzi, że nie ma potrzeby zaskarbiać dla siebie jej łaski, a więc niezmordowanie wzięła się do tego, żeby wynaleźć jakiś sposób wykrojenia jemu kurty. I w samej rzeczy, wkrótce traf podał jej okoliczność przyjaźną, by jego prześladować. *(Dok. nast.)*

DONIESIENIE MUZYKALNE.

P. *Szymon Szletyński* daje w przyszłą Niedzielę, 19 Lutego, Koncert w sali Passażu, według następnego Programmatu:

1.) Adagio i Rondo ruskie Beriot'a, odegra P. *Szletyński*.
2.) *Hommage à Chopin.*
3.) Spiew Mendelsona Bartoldy na piano—P. *Moczyński*.
4.) Romans Ernst'a — P. *Szletyński.*
5.) *Romanesca*, sławna arya z wieku XVI, urządzona na wiolonczellę przez Servais — Panna *A. Gilewicz.*
6.) Arya z waryacyami Bériot'a — P. *Szletyński.*
7.) Wpomnienie Liszta, polka koncertowa na piano — P. *Moczyński.*
8.) Waryacye Vieuxtemps'a — P. *Szletyński.*

Koncert zacznie się o godzinie 2 po południu.

Bilety, po 3 ruble sreb. do sali a po 1 rub. na galerye, sprzedają się w Passażu, w *Musée Musical*, № 25, u P. Szletyńskiego, w domu Straucha, na rogu Grochowej i Wielkiej Morskiej, a w dniu Koncertu przy wejściu do sali.

Позволяется печатать. 13 Февраля 1850 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.